Nal. poczt. opł. rycz.

NASZA PRACA

TYGODNIK PARTJI PRACY WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO

Nr. 12. Kraków, 8 maja 1927. Rok I.

Prenumerata roczna . . . Zł. 8·—
„ półroczna . . „ 4·—
„ kwartalna . . „ 2·—

Cena jednego egz. 20 gr.

Adres Redakcji i Administracji:
Kraków, Rynek Gł. 39, III p.
Lokal Partji Pracy.
Telef. 3333. Konto czek. P. K. O. 406.700.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. jednołam. przed tekst. Zł. 0·70
„ „ „ „ w tekście „ 0·50
„ „ „ „ na ost. str. „ 0·35

O wolę polityczną.

Człowiek w życiu swojem kieruje się uczuciem i rozumem, o postępowaniu jego decyduje zaś jego wola. Wszystkie te czynniki w politycznem działaniu odgrywają pewną rolę, choć każdy u każdego z nas w różnym stopniu. Jeden kieruje się więcej uczuciem, drugi rozumem i odpowiednio też wola ich pozostaje pod wpływem uczucia lub rozumu. Również pewnikiem jest, że w młodym wieku bardziej wrażliwym na to co piękne, co szlachetne, uczucie gra większą rolę, niż rozum, w późniejszym zaś rzecz ma się odwrotnie; wielką wrażliwość wieku młodego tępi doświadczenie życiowe, troski materjalne, zazwyczaj w tym czasie nieznane, wywierają również odpowiedni skutek w tym samym kierunku; tem też tłumaczymy sobie to tak bardzo charakterystyczne — a tak często spotykane zjawisko — że młodzież marzy o naśladowaniu bohaterów znanej jej z dziejów, a tak rzadko idzie w ich ślady, gdy dojdzie do wieku starszego.

Zmniejsza się więc z latami wpływ uczucia, zwiększa się wpływ rozumu i to jest całkiem normalny bieg rozwoju człowieka i pobudek jego działania. W tem też widzimy mniejszą lub większą dojrzałość jednostki. Podobnie mówić możemy i o narodach, wszak mówimy o bardziej lub mniej dojrzałych narodach czy społeczeństwach — względnie w grupach społecznych — zależnie od tego, jaki pierwiastek w niej przeważa: uczuciowy czy rozumowy. Tak zwane wyższe warstwy uważamy za bardziej dojrzałe, bo są zazwyczaj bardziej zrównoważone w swojem postępowaniu, bardziej trzeźwo obliczające każde swoje wystąpienie, gdy szara masa ludu, tłum działa przeważnie pod wpływem uczucia, chwilowego nastroju, mówimy więc, że jest jeszcze niewyrobioną niedojrzałą.

Dlatego też ci, którzy na nią pewien wpływ wywierać pragną odwołują się do jej strony uczuciowej — a nie rozumowej — dlatego też tak łatwo pobudzić ją, porwać ją za sobą, wywoławszy odpowiednie uczucie: miłości czy nienawiści, ale też z tego samego powodu tak trudno nią kierować. Tem się też tłumaczy, że ten sam tłum, który dziś krzyczy: „hosanna“ — jutro już może zawołać: „ukrzyżuj go, ukrzyżuj go“.

Również podłożem patrjotyzmu może być w większej lub mniejszej mierze uczucie miłości, niż rozum. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nasz patrjotyzm wykazuje przewagę uczucia nad rozumem dlatego jest on cośkolwiek za jednostronny, nie całkiem wolny od szowinizmu i raczej bierny, niż czynny, raczej wybuchowy, chwilowy, niż spokojny i długotrwały. Uczucie o wielkiem napięciu długo trwać ani oddziaływać nie może; dlatego też do patrjotyzmu wtedy się odwołujemy i wtedy go okazujemy, gdy ojczyzna w niebezpieczeństwie; dlatego też zdolni jesteśmy w chwilach wyjątkowych do nadzwyczajnych wysiłków, ofiar i poświęceń na rzecz Ojczyzny, a nie stać nas na sumienne, uczciwe spełnianie naszych obowiązków obywatelskich w życiu codziennem. A życie tak jednostki jak i całego narodu składa się przeważnie z długiego szeregu szarych dni, bardzo podobnych do siebie, gdy chwile nadzwyczajne bądź co bądź są zazwyczaj rzadkością. Los jednostki, narodu i państwa zawisły jest przeto w wielkiej mierze nietylko od tego, jak się one zachowują w zdarzeniach nadzwyczajnych, ale i t. zw. zwykłem codziennem życiu. W tym zaś wypadku większą rolę odgrywa już rozum, niż uczucie.

Te same czynniki t. j. uczucie, rozum i wola

działają również i w życiu politycznem. **Demokracja** — najdojrzalsza forma rządzenia się **wymaga przedewszystkiem politycznej wiedzy, politycznego myślenia i politycznej woli,** bez nich może rychło stać się przyczyną zupełnego upadku państwa. Stwierdzić niestety musimy przedewszystkiem brak w szerokich kołach społeczeństwa — nawet wśród wykształconych — elementarnych wiadomości z dziedziny polityki. Dlatego też tak pochopnie wielu uważa się za polityków — podobnie jak prawie każdy uważa się potrosze za lekarza — ale też w tem główne źródło naszego dyletantyzmu politycznego, główna trudność powstania zdrowej opinji publicznej, a tak wielka łatwość nadużywania czy to przez niesumiennych, nieuczciwych polityków — demagogów, agitatorów i t. p. nieświadomości ogółu. Polityka — w znaczeniu praktycznem — to głównie sztuka osiągania zamierzonego z góry postanowionego celu za pomocą odpowiednio dobranych środków. Polityczne działanie musi więc mieć wytknięty cel, a tym ostatecznym — formalnym **celem dla obywateli może być i musi być jedynie wielkość i potęga ich państwa,** jako tego narzędzia, za pomocą którego mogą oni urzeczywistnić inne bliższe, bardziej konkretne cele; ich bowiem realizacja zawisłą jest bezwzględnie od tego czy i w jakim stopniu zdołali urzeczywistnić pierwszy, zasadniczy postulat, odnoszący się do państwa. Bez tej idei jakakolwiek polityka jest niemożliwą, a życie codzienne na każdym niemal kroku, pouczą nas jak małą posiadają wartość wszelkie programy polityczne nieraz bardzo ponętne, błyskotliwe, ale niedostosowane do rzeczywistości.

Poznać tę rzeczywistość to główny cel t. zw. politycznego myślenia, wymagającego głębokich i wszechstronnych wiadomości z wielu dziedzin życia ludzkiego. To zaś polityczne myślenie polega na umiejętności czy zdolności ujmowania każdorazowego stanu, położenia zgodnie z rzeczywistością; na liczeniu się ze stojącymi do dyspozycji i przeciwnemi siłami z których wiele, ani zmierzyć ani obliczyć dokładnie nie można. Dokładna znajomość teraźniejszości — rzeczywistości wskaże nam co jest praktyczne, osiągalne, konieczne, możliwe, istotne i t. p. oraz wskaże nam odpowiednie środki do realizacji na tej podstawie postawionych celów, wreszcie ułatwi nam wyczuć odpowiednią chwilę działania, by zamierzony skutek osiągnąć. Polityk bowiem powinien być doskonałym znawcą tego co jest, a twórcą tego co być powinno; musi opierać się na teraźniejszości, lecz spoglądać w przyszłość...

Polityka jednak nie jest dziedziną intelektu, lecz czynu. Jak każde poznanie powinno oddziałać na wolę, tak i polityczne myślenie musi wywołać polityczną wolę t. j. pragnienie czynnej pracy dla urzeczywistnienia politycznych zamierzeń, celów. U nas niestety sprawa przedstawia się zbyt często inaczej; wypada stwierdzić nietylko brak politycznego myślenia, ale i fakt, że wielu ogranicza się do teoretycznego zajmowania się kwestjami politycznemi, bez ochoty do czynnego udziału w życiu publicznem. Świadczy to tylko o braku woli politycznej u tych, którzy w pierwszym rzędzie powołani są do współpracy nad przyszłością państwa i narodu. Brak politycznej woli — to brak skutków, owoców politycznego myślenia, który mści się w pierwszym rzędzie na tych obywatelach, którzy na nią się nie zdobyli — ale zarazem niestety i na całości — państwie. W związku z wymienionymi brakami — wadami należy podnieść i **brak poczucia politycznej odpowiedzialności,** które jest najpiękniejszym i najdoskonalszym wyrazem wyrobienia politycznego. A ta odpowiedzialność ciąży w państwach demokratycznych nietylko na rządzie, posłach, na czynnych politykach, ale i na każdym obywatelu, bo każdy powołany jest do współrządów przynajmniej pośrednio jako wyborca ciała ustawodawczego.

By to poczucie odpowiedzialności powstać mogło, muszą obywatele widzieć we własnem państwie najwyższe dobro, jedyny warunek pełnego rozwoju kulturalnego, muszą wierzyć w wielką przyszłość swego narodu. Takie przekonanie niewątpliwie pobudzi wszystkich do współpracy nad wielkością i potęgą Rzeczypospolitej; wywoła polityczną wolę i nada jej odpowiedni kierunek!

Walki klasowe.

W artykule p. t. „Klasy społeczne" (Nr 10) wykazaliśmy, że klasy społeczne są naturalnym produktem faktycznego zróżniczkowania społeczeństwa w dziedzinie ekonomicznej oraz, że są wyrazem wrodzonego pędu do łączenia się jednostek o wspólnych interesach dla osiągnięcia wspólnych celów. Klasy społeczne są więc zgodne z naturą człowieka i społeczeństwa a — jak każde zjawisko życia ludzkiego — mają obok stron dobrych, dodatnich i swe ujemne, złe strony. Zadaniem realnej polityki nie może więc być walka z klasami dla urzeczywistnienia ideału społeczeństwa bezklasowego — bo byłoby to przeciwko naturze — lecz jej celem, dążeniem powinno być, by dobre strony, skutki ich istnienia były liczniejsze i silniejsze, a złe, by się jak najmniej i jak najsłabiej ujawniały. Ten też realizm polityczny każe nam odrzucić socjalistyczny ideał społeczeństwa bezklasowego w przyszłości a raczej dyktatury proletarjatu — oraz potępić sposób, w jaki socjalizm pragnie go urzeczywistnić t. j. przez szerzenie nienawiści klasowej, przez wzywanie do bratobójczej walki klas społecznych.

Uznając istnienie klas społecznych za zgodne z naturą ludzką, twierdzimy równocześnie, że o zupełnem usunięciu przeciwieństw klasowych mowy być nie może. Dążeniem naszem może i powinno być tylko usiłowanie w kierunku złagodzenia tych przeciwieństw i rozwiązywania sporów klasowych nie za pomocą walki, lecz drogą środków pokojowych.

Przeciwieństwa między poszczególnemi klasami w jednem i tem samem społeczeństwie możemy porównać z przeciwieństwami między poszczególnemi narodami — państwami. Wprawdzie dziś jeszcze znaczna większość uważa wojnę za jedyny skuteczny sposób rozwiązywania sporów międzynarodowych, ale liczba tych, którzy wierzą w możliwość pokojowego sposobu załatwiania zatargów z każdym dniem

się zwiększa i na tej wierze opierają się dążenia do urzeczywistnienia idei pacyfistycznej. Tak samo trzeba uznać dążenie do pokojowego załatwiania sporów międzyklasowych za rozumne i celowe. Wojna — jako możliwość — będzie według wszelkiego prawdopodobieństwa zawsze istniała, ale nakazem etycznym musi być, by była ona w przyszłości **tylko możliwością**, a nie stała się **nigdy** rzeczywistością. Podobnie i likwidacja sporów między poszczególnemi grupami społecznemi może dokonywać się od czasu do czasu sposobem gwałtownym, nawet rewolucyjnym, ale dążenie do pokojowego załatwiania sporów międzyklasowych i wyrównywania różnic musi zawsze zyskać uznanie i poparcie u zdrowo myślących po jednej i po drugiej stronie. Podstawowym zaś warunkiem zgodnego współżycia jest wzajemna ustępliwość i uznawanie dobrej woli u przeciwników, bez nich o skutecznem rozwiązywaniu sporów mowy być nie może.

Roztropność każe ustawicznie badać jakie są istotne przyczyny przeciwieństw klasowych, by można używać odpowiednich środków do ich ciągłego łagodzenia, by nie dopuścić do takiego ich zaognienia, do takiego stanu napięcia, że gwałtowny — a co gorsza krwawy — porachunek między zwaśnionymi trzebaby było uważać za zupełnie naturalny.

Za pierwszy, zasadniczy warunek ku złagodzeniu przeciwieństw klasowych — a tem samem ku usunięciu walki klas — uważamy ciągłe uświadamianie obu stron, że — obok sprzecznych istnieją wspólne interesa, że wspólna praca jest prostą koniecznością dla jednych i drugich, że walka hamuje rozwój gospodarczy, szkodzi nietylko zwyciężonemu, ale i zwycięzcy; że dla utrzymania zgody i współpracy zawsze korzystniejsze są dobrowolne ustępstwa — w porę czynione — bo te w praktyce są zazwyczaj nieznaczne, a wzamian wywołują nastrój pojednawczy, ułatwiający wzajemne zrozumienie i dalsze pokojowe współżycie.

W kierunku zbliżenia klas społecznych do siebie wiele zdziałać może szkoła, wychowująca w duchu pojednawczym; w większym jeszcze stopniu prasa, gdyby należycie zrozumiała swą rolę, swe zadanie. Niestety dzieje się inaczej; jakżeż często pogłębia ona istniejące różnice; z jakąż lubością nieraz szczuje jedną klasę czy grupę przeciwko drugiej! Podobnie zachowują się nieraz i czynni politycy; w przeciwieństwach klasowych, które świadomie i celowo podsycają, niejeden z nich widzi jedyną podstawę dla swej „politycznej" działalności.

Jakkolwiek przeciwieństwa klasowe wyrastają głównie na podłożu gospodarczem, to jednak do ich złagodzenia dążyć należy przedewszystkiem w dziedzinie czysto ludzkiej, bo człowiek prędzej i łatwiej zniesie ubóstwo a nawet biedę czy nędzę, niż nieuszanowanie jego godności ludzkiej. Trzeba, byśmy czy to jako jednostki, czy też jako grupy, klasy, pozbyli się dążności do oddzielania się od drugich, do uważania siebie za lepszych, drugich za gorszych, siebie za niewinnych, zwalając równocześnie całą winę na drugich; trzeba, byśmy wzajemnie się do siebie zbliżali, byśmy pozbyli się wzajemnej nieufności, niechęci — a czasem i pogardy — byśmy wymieniali między sobą swe poglądy i zapatrywania; trzeba, by ci, którzy wznieśli się wyżej, ułatwiali tym, którzy są w dole, ciągłe wznoszenie się w górę. Niestety dzieje się częściej odwrotnie; ci, którzy wspięli się w górę, spychają tych, którzy za nimi wznieść się usiłują. Nic też dziwnego, że ci, ostatni, nie mogąc dostać się na szczyty o własnych słabych siłach a nadto widząc w stojących w górze zaporę dla siebie, ściągają ich w dół — a potrzebną na to siłę posiadają — i w ten sposób pragną ich zrównać ze sobą.

Mimo wszelkich zdobyczy w dziedzinie politycznej, mimo wszelkich postanowień na polu gospodarczem na korzyść warstwy robotniczej niezadowolenie wśród niej jest dziś większe, niż dawniej. A jedną z przyczyn — bodaj czy nie najważniejszą — jest właśnie niedpowiednie ustosunkowanie się warstw do siebie, szczególnie t. zw. warstw wyższych do niższych. Niezadowolenie to zmniejszy się w znacznej mierze, jeśli klasa robotnicza znajdzie się w takiem położeniu w stosunku do innych klas, że będzie miała uzasadnione przekonanie, że nie jest traktowaną jako element mniej wartościowy w społeczeństwie. Wtedy i w niej łatwiej wytworzy się nastrój pokojowy, skłonność do powolnego — a nie gwałtownego — przeobrażania ustroju społecznego czy politycznego. Warstwy wyższe muszą — i to w swoim własnym interesie — dbać o stałe utrzymanie łączności, czucia z warstwą niższą; muszą odnosić się do niej z pełną życzliwością, muszą okazać się skłonne do różnych ustępstw — „ofiar" na rzecz ekonomicznie słabszych.

Praktyczna polityka wymaga ciągłych ustępstw dla obopólnego dobra; ale w praktyce ustępstwa czynić powinny w pierwszym rzędzie klasy wyższe, a nie niższe, choćby już tylko z tego powodu, że pierwsze mają z czego ustępować, drugie zaś nie mają. Łatwiej przedsiębiorcy zadowolnić się mniejszym zyskiem wskutek podwyższenia płacy robotnikowi, niż jemu pogodzić się z obniżką głodowego zarobku. Kto uprzytomni sobie w całej pełni nędzę, w jakiej żyje robotnik, ten nie będzie miał odwagi żądać od niego poświęcenia ustępstw, na rzecz tych, którzy bez porównania w lepszem od niego znajdują się położeniu, a odwoływanie się w takich wypadkach do jego uczuć patrjotycznych należy bezwzględnie potępić, jako proste nadużywanie najszlachetniejszego w człowieku uczucia. Nie uprawiajmy patrjotyzmu ludzi sytych. By wiedzieć czem jest głód — trzeba samemu przynajmniej raz w życiu być głodnym; toteż słusznie mówi nasze przysłowie, że „syty głodnemu nigdy nie uwierzy".

Dla złagodzenia przeciwieństw między klasą robotniczą a klasą przemysłowców uważamy za rzecz konieczną, by robotnik zajął korzystniejsze stanowisko w społeczeństwie, by jego ekonomiczne położenie znacznie się poprawiło. Pod tymi dwoma warunkami może powstać nieodzowne dla spokoju wewnętrznego zadowolenie szerokich mas robotniczych. Poprawę materjalnego położenia sprowadzi niewątpliwie: 1) pewność i ciągłość pracy; 2) prawo udziału w ustalaniu warunków i czasu pracy; 3) większy udział w zyskach przedsiębiorstwa; 4) odpowiednie warunki mieszkaniowe i t. p. Przedsiębiorca powinien — i to we własnym swoim interesie — dążyć do bliższego związania robotnika z przedsiębiorstwem, a może to uczynić przez ułatwienie nabywania przez niego udziałów — akcyj przedsiębiorstwa. Sposób ten potępiają wprawdzie przywódcy socjalistyczni jako „proste łapanie kapitalistyczne" robotnika, jako środek — a przyznajemy że skuteczny — przeciwko socjalizacji

narzędzi pracy, ale zdaniem naszem zasługuje on na pełne poparcie. Środek ten podnosi godność robotnika; z prostego najmity czyni go bowiem współwłaścicielem przedsiębiorstwa; wiąże go z niem podwójnie; daje mu możność bezpośredniego wglądu w kierownictwo i w interesa przedsiębiorstwa, przez co ułatwia sprawiedliwy rozdział zysków; zwiększa produktywność pracy robotnika, zwiększa jego dochody, zmniejsza możliwość utraty pracy; usuwa nieufność między robotnikiem a przedsiębiorcą, bo ich zbliża ku sobie; a nadewszystko pobudza robotnika do pracy, oszczędności, stwarzając dla niego możliwość dojścia do zamożności, a skutkiem tego przejścia z klasy niższej do wyższej. Brak tej pobudki czy nadziei u naszych robotników jest niewątpliwie jedną z przyczyn, że tak mało z pośród nich zdradza chęć i dążność do wznoszenia się w górę.

Nie trzeba więc dla materjalnego podniesienia robotnika głosić hasła walki klasowej; nie trzeba dążyć do socjalizacji, ale wystarczy starać się o to, by jak największa ilość obywateli miała swoją prywatną własność, zdobytą pracą i oszczędnością. Uprawiajmy politykę łagodzenia przeciwieństw, politykę umiarkowania. Taka polityka jest i możliwą i korzystną dla jednostki jak i ogółu; taka polityka — to polityka socjalnego solidaryzmu, będącego podstawą naszego politycznego działania. Nie głośmy hasła braterstwa narodów i nie rzucajmy równocześnie hasła bratobójczej walki klas społecznych — jak to czyni socjalizm — bo to nielogiczne, niekonsekwentne, lecz wypowiadając wojnę wojnie, wypowiedzmy równocześnie walkę walce klasowej!

Reforma ubezpieczeń społecznych.

Przedruk z »Epoki«.

Ministerstwo pracy opracowało nowy projekt reorganizacji systemu, a właściwie systemów ubezpieczeń społecznych obowiązujących w Polsce. Projekt ten stanowił w początku bieżącego tygodnia przedmiot narad Rady ubezpieczeń społecznych, oraz ukaże się prawdopodobnie po zwykłych pracach międzyministerjalnych w postaci dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej; tem samem nabierze on mocy prawnej bez przejścia przez zwykłą drogę parlamentarną i mamy wrażenie, że tembardziej winien on być przedtem możliwie wszechstronnie i rzeczowo na łamach prasy przedyskutowany. Zanim przejdziemy dziś do suchego jego streszczenia stwierdzić pragniemy, że ministerstwo pracy dokonało niewątpliwie dzieła pierwszorzędnej wagi i zabrało się do niego z należytą powagą i starannością. Projekt nietylko zredagowany jest w sposób jasny i przejrzysty, lecz jest zaopatrzony w doskonale opracowane motywy, zawierające bogaty materjał informacyjny. Pod tym względem projekt ten nietylko różni się w sposób korzystny od innych przedłożeń ustawodawczych, lecz stanowić może wprost wzór tego jak projekt ustawy pod względem zewnętrznym winien być przedstawiony.

Projekt nosi nazwę „Ustawy o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby oraz o ubezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do zarobkowania, a ich rodzin na wypadek śmierci ubezpieczonego". Z tytułu tego wynika, że projekt dąży do równoczesnego załatwienia szeregu zagadnień z dziedziny ubezpieczeń społecznych, a mianowicie:

1) nowelizuje obowiązującą w całej Polsce ustawę z 19 maja 1920 o kasach chorych, dotyczącą robotników i pracowników umysłowych.

2) unifikuje i nowelizuje na terenie całego państwa ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy pracy.

3) nowelizuje w b. dzielnicy pruskiej, uzupełnia w b. dzielnicy austrjackiej oraz rozszerza na b. zabór rosyjski ubezpieczenia od niezdolności do pracy robotników skutkiem starości lub inwalidztwa.

4) wprowadza jednolite w całem państwie ustawodawstwo o ubezpieczeniu wdów i sierót, pozostałych po zmarłych robotnikach.

Samo wyliczenie zagadnień objętych projektem wskazuje na to, że ministerstwo podjęło się pracy olbrzymiej i, dodajmy odrazu, w założeniu swem słusznej. Dążenie do scalenia ubezpieczeń społecznych zaznacza się wszędzie, i to nietylko do scalenia ustawowego, którego rezultatem był n. p. w r. 1911 niemiecki kodeks ubezpieczeniowy (Reichsversicherungsordnung), lecz również do scalenia organizacyjnego. Idzie o to, aby funkcje poszczególnych instytucyj ubezpieczeniowych (kasy chorych, ubezpieczalnie od nieszczęśliwych wypadków, od starości i niezdolności do pracy) nie tylko jaknajściślej się zazębiały, lecz aby administracyjne czynności, niezbędne dla każdego typu ubezpieczeń, dokonywane były nie przez każdy zakład ubezpieczeniowy oddzielnie, lecz tylko raz dla każdego typu ubezpieczeń; niepożyteczne jest n. p. aby takie czynności, jak prowadzenie ewidencji przedsiębiorstw, — ściąganie składek i t. p. przeprowadzane były osobno przez kasy chorych, osobno przez instytut ubezpieczeń od wypadków, a znowu osobno przez ubezpieczalnie od starości. Przez organizacyjne scalenie różnych typów ubezpieczeń dojść można niewątpliwie do bardzo poważnych oszczędności kosztów administracyjnych... i do ułatwienia życia tak przedsiębiorstwom jak ubezpieczonym.

Korzyści komasacji organizacyjnej są tak niewątpliwe, że z tego punktu widzenia należy prawie żałować, że projekt nie obejmuje również ubezpieczenia od bezrobocia. Rozumiemy niemniej doskonale, że ubezpieczenie od bezrobocia, stanowiącego ryzyko „gospodarcze" podlega zupełnie swoistym prawidłom i kalkulacjom ubezpieczeniowym i wymaga tem samem odrębnego traktowania.

Nowy projekt wprowadza stosunkowo najmniej zmian w dziedzinie ubezpieczenia od choroby. Zasady organizacyjne kas chorych, t. j. terytorjalność, powszechność, wyłączność i samorządowość pozostają nietknięte; projekt wypowiada się jeszcze bezwzględniej przeciwko wszelkim kasom zastępczym, niż dawna ustawa, utrzymuje ustawowo zastrzeżoną większość pracowników we władzach przyszłych „kas ubezpieczeń społecznych", — nietylko nie zwęża, lecz przeciwnie rozszerza świadczenia należne ubezpieczonym. W tych warunkach projekt ten będzie niewątpliwie namiętnie zwalczany przez wszystkich tych, którzy od lat domagają się zasadniczej nowelizacji ustawy o kasach chorych. Zwalczanie to może się stać o tyle niebezpieczne, że w sejmie istnieje większość dążąca do zmiany zasad obowiązującej w Polsce ustawy o kasach chorych, i większość ta odrzucić może ewentualny dekret Pana Prezydenta Rzp. Najważ-

niejsza zmiana w zakresie ubezpieczenia od choroby polega na tem, że ubezpieczenie to obowiązywać ma w całej rozciągłości w rolnictwie, nie wyłączając, jak to miało miejsce dotychczas, ani gospodarstw małorolnych w Małopolsce, ani całego rolnictwa b. zaboru rosyjskiego.

Zmiany, proponowane w dziedzinie ubezpieczenia od wypadków są większe. Projekt łamie przedewszystkiem z zasadą, według której wysokość składek ubezpieczeniowych uzależniona być winna ściśle od stopnia ryzyka w danym przemyśle. Podczas gdy „klas ryzyka" było w dawnej ustawie niemieckiej i austrjackiej kilkanaście, projekt redukuje liczbę ich do 5. Projektodawcy wychodzą tu z założenia, że nie ma powodu, aby ryzyko związane n. p. z pracą w kopalniach ponosił w całości przemysł węglowy, i dąży do rozłożenia tego ryzyka na wszystkie gałęzie życia gospodarczego.

W dziedzinie ubezpieczenia od nieudolności do pracy w wyniku starości lub inwalidztwa projekt wprowadza zasadnicze zmiany na terenie b. zaboru austrjackiego, a zwłaszcza rosyjskiego, gdzie ten typ ubezpieczeń dotychczas wogóle nie istniał. Mamy wrażenie, że zerwanie z tym stanem rzeczy jest w dzisiejszych warunkach koniecznością społeczną. Brak ubezpieczenia w połączeniu z brakiem należycie zorganizowanej opieki społecznej wydaje codzień rezultaty tragiczne, których żadne państwo tolerować nie może. B. zabór rosyjski a w mniejszym stopniu i Małopolska stanowi pod tym względem niemal unikat wśród wszystkich cywilizowanych krajów.

Ograniczyliśmy się dziś niemal wyłącznie do zwykłego streszczenia zasad nowego projektu nie zajmując na ogół stanowiska wobec poszczególnych jego przepisów. Będziemy mieli do tego okazję niejednokrotnie przy dalszym biegu prac ustawodawczych. Powtórzyć tu pragniemy jednakże raz jeszcze, że mamy tu do czynienia z projektem śmiałym i oryginalnym, lecz równocześnie przemyślanym i zbudowanym na nowych przesłankach teoretycznych. Na tem polega jega waga, a możnaby niemal powiedzieć: jego urok.

Projekt ten ukazuje się w przeddzień międzynarodowej konferencji pracy, która w tym roku poświęcona będzie w znacznej mierze zagadnieniu ubezpieczenia od choroby. Nie ulega wątpliwości, że wzbudzi on nietylko wielkie zainteresowanie na terenie genewskim, lecz również, że delegaci polscy z kontaktu i dyskusji z najlepszymi specjalistami Biura pracy wyniosą niejedno, co przyczyni się do poprawienia i pogłębienia projektu.

We wtorek dn. 10 maja o godz. 7 wieczorem wygłosi w lokalu Partji Pracy, Rynek gł. 39, III p. p. Dr Adam Matuszek wykład p. t. „Wytyczne nowego ustroju Polski". Ze względu na bardzo aktualne zagadnienia prosi Zarząd Partji o liczne i punktualne przybycie członków.

Myśli polityczne.

Gdzie idzie o narodu i ojczyzny ratunek tam nie można odróżniać między sprawiedliwością a niesprawiedliwością, między ludzkością a srogością, między chwałą a niesławą. Ratunek powinien być zapewnionym, choćby najryzykowniejszymi środkami.

Edgar à Krachis.

O miastach w województwie krakowskiem.

Ze względu na to, że tak wiele mówi się u nas o oddzieleniu miast w przyszłej ordynacji wyborczej od gmin wiejskich i stworzenia z nich osobnych okręgów wyborczych, uważamy za rzecz wskazaną poinformować naszych czytelników o liczebnej sile ludności miejskiej. Ograniczymy się narazie jedynie do podania dat statystycznych, odnoszących się do miast wojew. krakowskiego; wnioskom zaś poświęcimy w najbliższej przyszłości osobny artykuł.

Urzędowa statystyka wylicza w województwie krakowskiem 50 miast t. j. miasto Kraków, rządzące się własnym statutem i 49 miast, rządzących się ustawą z 1889 albo z 1896 r. Z pośród tych: miast jest: 25, miasteczek 21 i 3 wsie (Szczakowa, Krynica-Zdrój i Zakopane). Nadto statystyka wyodrębnia z pośród gmin takie miejscowości, które przybierają postać miasteczek, lecz urzędowo są gminami wiejskiemi; tych jest 22.

Ludność miejscowości zaliczonych do pierwszej grupy wynosi ogółem 458.607, do drugiej 27.140 razem więc: 485.747 na ogólną liczbę ludności województwa krakowskiego 1.992.810 czyli ludność miejska stanowi okrągło $^1/_4$ ogółu. Pominąwszy Kraków, którego liczba mieszkańców dochodzi 200.000 — zaledwie tylko 2 miasta można brać w rachubę jako większe skupienia ludności t. j. Tarnów z 36.000 i N. Sącz z 27.000 mieszkańców. Poza Jaworznem, liczącem 16.000 mieszkańców, a zawdzięczającem swój rozwój kopalniom węgla i fabrykom — niema ani jednego miasta, któregoby ludność wynosiła ponad 15.000 mieszk. Miast, liczących ponad 10.000 głów mamy w województwie krakowskiem zaledwie 4 t. j. Oświęcim (12.187); Chrzanów (11.392); Bochnia (11.014) i Jasło (10.391). Ośmiotysięczną ludność mają 3 miasta: Biała, Nowy Targ i Wieliczka, nadto Zakopane. Po nich liczebnie najsilniejszem miastem są Wadowice, liczące okrągło 7.000 mieszkańców. Ponad 5.000 ludności mają miast: Kęty, Gorlice, Mielec, Sucha i Żywiec. Miasta: Andrychów, Niepołomice i St. Sącz liczą ponad 4.000 mieszkańców. Z pozostałych 51 miasteczek zaledwie 10 ma ponad 3.000 mieszkańców, 11 ponad 2.000 mieszk., 23 poniżej 2.000 mieszk., a 8 poniżej 1.000 w tem nawet 2 liczące okrągło po 500 mieszkańców.

Ogólno-światowy kryzys gospodarczy.

Niezaprzeczonym faktem jest, iż cały świat cywilizowany powojenny przechodzi dziś wielki kryzys gospodarczy.

W samej Europie posiadamy bezrobotnych do 10 miljonów. W połowie r. 1926 w Niemczech było pozbawionych pracy 2,750.000 ludzi, w Anglji nieomal drugie tyle.

Ponieważ kryzys powojenny wystąpił przedewszystkiem i w pierwszym rzędzie w najstarszym kraju przemysłowym, jakim jest Wielka Brytanja, a której położenie gospodarcze najbardziej z pośród wszystkich państw świata zależy od rozmiarów jej zbytu zagranicznego, przeto już z góry narzuca się myśl, iż przyczyn ogólno-światowego kryzysu należy szukać w **przeobrażeniach handlu światowego,** jakie powstały na skutek zniszczenia gospodarczego większości Europy czasu wielkiej wojny.

Skrupulatne badania, przeważnie angielskie dowiodły wszakże, że skurczyły się obroty międzynarodowe, lecz, że od chwili zakończenia wojny następuje **poprawa wolna** lecz **nieustanna,** tak, iż np. rok 1925 dorównywuje nieomal wysokości obrotów handlu wszechświatowego w r. 1913, jakkolwiek w obrotach tych bardzo wybitne miejsce zajmują Stany Zjednoczone, państwa zaś europejskie nie dorównywują jeszcze jednak pod tym względem czasom przedwojennym. Nieduże więc stosunkowo zmniejszenie się wywozu Europy nie może być dostateczną przyczyną tak długotrwałego i wielkiego bezrobocia.

Przypuszczać należy, że równorzędnym czynnikiem w kształtowaniu się życia ekonomicznego danego kraju jest jednak — tak widoczne jaskrawe po wojnie — **skurczenie się rynku wewnętrznego, tj. krajowego.**

Pamiętać również należy, że jakkolwiek hekatomba społeczeństw na polach bitew i pod ciosami epidemij rozlicznych było olbrzymia i nieznana dotychczas w dziejach świata, to jednak **przyrost ludności** naogół idzie szybkiem tempem. Przeludnienie Europy, które jeszcze przed wojną na podstawie coraz większej nadwyżki urodzin, głosili niektórzy uczeni, wystąpiło obecnie zbyt już jaskrawo, aby można było na nie przymykać oczy.

Początkowo liczne rzesze bezrobotnych szukały ratunku w emigracji. Ale państwa zamorskie jedne po drugich zamykały swe granice przed zalewem szukających zarobku bezrobotnych... Nawet Stany Zjednoczone, które dotychczas były olbrzymim rezerwoarem emigracji, zakazały dostępu cudzoziemcom.

Przyczyną niemożliwości umieszczenia emigracji jest **brak kapitału,** potrzebnego do stworzenia odpowiednich warsztatów pracy. A **drożyzna tegoż kapitału** jest również jedną z przyczyn braku pracy wogóle. Mianowicie zniszczenie wojenne i wahania walutotwe pozbawiły Europę przeważającej części kapitałów obrotowych. Wywołana tą drogą drożyzna kapitału, występująca w postaci **wysokiej stopy procentowej,** pociąga za sobą **wzrost cen** tych artykułów przemysłowych, w których wytworzeniu udział kapitału, a więc i maszyn i narzędzi jest specjalnie duży. Równocześnie ta konieczność opłacania kapitału drożej niż dawniej powoduje stosunkowy **spadek płac osób** zatrudnionych w danych przedsiębiorstwach, a wskutek działania konkurencji pracobiorców obniżają się płace we wszystkich przedsiębiorstwach wogóle, a także i w urzędach. Zmniejszenie się dochodów szerokich warstw ludności powoduje w rezultacie skurczenie się wspomnianego rynku krajowego, wewnętrznego.

Stąd pochodzi ten dziwny napozór paradoks, że fabrykant zarabia więcej na poszczególnej sztuce, o ile nie pracuje kapitałem powojennym, ale wskutek zmniejszenia się obrotów jego, zysk jego ogólny jest przeważnie mniejszy niż przed wojną. To w dalszym ciągu znów powoduje, że dziś mniejsza ilość robotników znajduje zatrudnienie, niż dawniej.

Wszystkie te sploty zjawisk komplikują się nadto wskutek szeregu równocześnie występujących dalszych nienormalności. Powszechnym w świecie jest objaw nadmiernego wzrostu ilości osób, trudniących się **pośrednictwem,** wywołany zubożeniem klas dawniej posiadających, względnie brakiem kapitału, wystarczającego do założenia własnego warsztatu pracy. Ten nadmiar rąk, pochodzący z dawnych, przedwojennych czasów, w których ludzkości wydawało się, że zdoła zatrudnić normalny przyrost ludności, **potęguje się** wskutek tak charakterystycznego dla czasów powojennych — wzmożenie się udziału kobiet w pracy zarobkowej. Wszystko to oczywiście zmniejsza płace, względnie dochody jednostek.

Wyleczenie się świata, a zwłaszcza Europy z kryzysu, jest dziś naczelnem pytaniem, padającem ustawicznie na wszystkich trybunach parlamentarnych całej Europy.

Droga do tego idzie przez **odbudowę kapitału** i **ochronę pracy.** Ale naprawa ta może odbywać się tylko powoli. Warunkami jej nieodzownemi muszą być: **praca i pokój,** pokój wewnętrzny i zewnętrzny.

Inaczej nad Europą zawisną znów groźne chmury konfliktów, znamionujących burzę... *Jan.*

Z nastrojów przedwyborczych do Rady miejskiej w Warszawie.

Po dwutygodniowych pracach przedwyborczych zarysował się już wyraźnie układ grup społecznych, które wezmą udział w obecnych wyborach.

Stronnictwa prawicowe.

Z ugrupowań prawicowych zapowiadają własne listy: monarchiści, właściciele nieruchomości i Komitet Obrony Polskości Stolicy t. zw. „Kopsa".

Dwa pierwsze ugrupowania nie odegrają żadnej roli w wyborach — to rzecz jasna — trzecie zaś mimo usilnej agitacji pp. Rauera i Michelisa, działających w imieniu organizacji hr. Zamoyskiego, „Zjednoczenia", stowarzyszenia, mającego wyraźny charakter endecko-chadecki, nie potrafiło dotychczas pozyskać liczniejszej rzeszy zwolenników.

W przeciwieństwie do tych organizacyj, które starają się wmówić w społeczeństwo, że gospodarka rozwiązanej Rady winna być kontynuowana, jako stojąca ponad wszelkiemi zarzutami, konsolidują się grupy centrowe, idące pod hasłem uzdrowienia samorządu stolicy.

Pierwsze miejsce wśród tych bloków zajmuje:

„Obywatelski Komitet Wyborczy Uzdrowienia Gospodarki Warszawy",

jednoczący w swych szeregach pracowników umysło-

wych, szerokie rzesze mieszczaństwa polskiego, organizacje rzemieślnicze, czeladnicze, drobno-kupieckie, wolne zawody, artystyczne, zrzeszenia pracowników oświatowych, bankowych itp.

Do Obywatelskiego Komitetu Wyborczego idącego pod hasłem: zniesienia podatków pośrednich, walki z bezrobociem, bezdomnością, i dążącego do przywrócenia Warszawie przodującego stanowiska gospodarczego i kulturalnego, oraz wyglądu Wielkiej Warszawy, zgłosiło już akces przeszło sto zrzeszeń i organizacyj.

Ponadto do ugrupowań centrowych należy zaliczyć: „Komitet Związku pracowników umysłowych“ idący na platformie gospodarczej, zbliżonej do ideologji „Obywatelskiego Komitetu“, który prawdopodobnie w najbliższym czasie z nim się połączy.

Natomiast oddzielnie grupuje się „Blok Przedmieść“, łączący reprezentantów 10 przedmieść, które wskutek smutnego doświadczenia, jakie przyniosły peryferjom dotychczasowe rządy partyjne, idzie oddzielnie, aby własnemi siłami bronić praw przedmieść do zabezpieczenia sobie elementarnych potrzeb kulturalnych, sanitarnych i komunikacyjnych.

Z życia młodzieży.

Z kół akademickich otrzymaliśmy niżej zamieszczoną odezwę:

Do Młodzieży Akademickiej!

W chwili, gdy całe społeczeństwo w pracy nad budową państwa łączy się w związkach zawodowych i stanowych, dla młodzieży akademickiej niezbędnem jest posiadanie własnej organizacji naczelnej. **Musi ktoś bronić naszych interesów i potrzeb, reprezentować nas wobec władz państwowych, starszego społeczeństwa i zagranicy!**

Zadań tych nie spełnia „Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej“, który nie reprezentując ogółu, zasklepiony w partyjnych interesach pewnych grup politycznych, nie uwzględnia żywotnych potrzeb akademika.

Zły ustrój obecnego związku, wraz z nieudolnością jego dotychczasowych rządców sprawiły, iż **Zw. N. P. M. A. nie objawił niemal żadnej działalności,** ani przez najwyższe władze państwa, ani przez ogół młodzieży akademickiej za jej legalnego reprezentanta **nie mógł być uznany.**

Uważając wybory na zjazd za jedną z dróg dla realizacji naszych postulatów, **przystępujemy do wyborów** z konkretnym programem **pod hasłem gruntownej reformy** istniejących stosunków.

Obecne polityczne wybory odrywające młodzież od spokojnej pracy i wprowadzające pierwiastki rozgoryczenia i nienawiści, tam gdzie powinna panować zgodna współpraca, muszą należeć do ostatnich!

Życiem akademickiem powinien kierować Związek Związków jako stała instancja, złożona z przedstawicieli naczelnych organizacyj samopomocowych, naukowych, sportowych, opartych na zasadzie powszechności. Związek taki będzie mógł urzeczywistnić następujące, **najpilniejsze postulaty:**

1. Stać na straży **apolityczności** zrzeszonych w nim związków specjalnych.
2. Dążyć do uregulowania **sprawy czesnego i opłat** w myśl zasad Konstytucji.
3. Ustalić program **akcji budowy domów** akademickich.
4. Starać się o **polepszenie warunków** zdrowotnych wśród młodzieży akademickiej przez zreformowanie i ujednostajnienie instytucji Kas Chorych, oraz rozbudowę Domu Zdrowia w Zakopanem.
5. Dążyć do koniecznej **zmiany ustawy w sprawie studjów** na poszczególnych wydziałach Uniwersytetów Polskich.
6. Domagać się, by **sprawom nauki** przyznawano większe pozycje w budżecie.
7. Przez utrzymanie stałego kontaktu z zagranicą dbać o **propagowanie myśli polskiej** i umożliwienie zapoznawania się z nowoczesnemi zdobyczami nauki obcej.
8. Bronić godności i honoru akademika, przeciwstawiając się jaknajenergiczniej szowinizmowi i demagogji szerzonej przez skrajne ugrupowania polityczne.
9. Wnieść do życia akademickiego pierwiastki powagi, poczucia odpowiedzialności i solidarności, zwalczając snobizm, kastowość, fałszywe pojęcie honoru i pustą frazeologję, jakiej hołdują niektóre związki towarzyskie.

Koleżanki i Koledzy! Jeżeli zgadzacie się na nasz program, **obowiązkiem Waszym jest poprzeć nasze wysiłki, głosując na listę Nr 3.**

Komitet Wyborczy Bloku Demokratycznego.
Akademicka Organizacja Młodzieży Radykalnej.
Organizacja Młodzieży Narodowej.

Koło młodych przy Partji Pracy nie będąc organizacją wyłącznie akademicką nie bierze oficjalnie udziału w wyborach — uważamy jednak, że hasła wysunięte przez Blok Demokratyczny, dążący do zreformowania naczelnej reprezentacji akademickiej, zasługują w całej pełni na poparcie, przeciwstawiając się z jednej strony demagogicznym hasłom młodzieży szowinistycznej, a z drugiej strony wysuwając konstruktywny program w przeciwieństwie do żywiołów skrajnie lewicowych. To też wzywamy wszystkich akademików zrzeszonych w naszych kołach do poparcia listy Nr 3, której zwycięstwo okaże, że i na gruncie akademickim zmonopolizowanym dotychczas przez żywioły skrajne budzi się myśl państwowotwórcza, rozumiejąca gdzie leży przyczyna naszych niedomagań i jak należy je uzdrowić.

Z. G.

Myśli polityczne.

Państwo opiera się wprawdzie na podkładzie naturalnym, lecz jest również obmyślanem dziełem sztuki. Jego *powstanie*, *organizacja*, *trwałość* *i* *siła* zależy więc w pierwszym rzędzie od indywidualnych cech jego twórców; od tego, w jakim stopniu potrafią oni wyzyskać sprzyjające warunki, o ile zdołają przewidzieć i zwalczyć trudności oraz uniknąć ciągle grożących niebezpieczeństw.

Napoleon I.

Nowy skład parlamentu austrjackiego.

W ubiegłym tygodniu odbyły się wybory do parlamentu austrjackiego. Według oficjalnej statystyki wyborczej największa ilość głosów padła na listę chrześcijańsko - społecznych, połączonych z Wielkoniemcami, dzięki czemu pierwsi zdobyli 73, a drudzy 12 mandatów. Drugie miejsce uzyskali socjaliści, zdobywając 71 mandatów. Trzeciem z rzędu, najsilniejszem stronnictwem okazał się Związek Chłopski. Choć stosunkowo stronnictwo to jest jeszcze bardzo młode, stale zyskuje na sile, obecnie wprowadziło do parlamentu 9-ciu swych przedstawicieli.

Ostateczny wynik wyborów wypadł na niekorzyść chrześcijańsko-społecznych, którzy utracili 9 mandatów, gdy socjaliści zyskali 2 mandaty, wielkoniemcy również 2, a Związek Chłopski aż 4.

Na tej podstawie można skonstruować zdecydowaną większość przez połączenie: wielkoniemców, chrześcijańsko-społecznych i Związku Chłopskiego czyli razem 94 głosów. Socjaliści, jakkolwiek są w mniejszości, to jednak ze względu na swą liczebność (71 mandatów), wewnętrzną zwartość, stanowią opozycję zbyt silną, by można było nie brać jej w rachubę.

Wynik wyborów uprawnia do wyrażenia przypuszczenia, że parlament austrjacki okaże się żywotnym i zdolnym do pracy.

Dział gospodarczy.

Międzynarodowe Targi Poznańskie.

W niedzielę 1 bm. odbyło się otwarcie Międzynarodowego Targu w Poznaniu. Targ tegoroczny stał się prawdziwą manifestacją polskiej wytwórczości wobec kraju i zagranicy, tak z uwagi na ilość, jak i jakość eksponatów, jak też ze względu na zainteresowanie, okazane Targowi przez sfery gospodarcze Rzeczypospolitej i zagranicę. Niewidziany dotychczas w Poznaniu napływ gości spowodował już w sobotę brak jakiegokolwiek miejsca we wszystkich hotelach.

Prócz specjalnie przybyłych na otwarcie Targu ministrów: **Kwiatkowskiego, Zaleskiego i Niezabytowskiego,** wymienić należy: dyrektora stałego komitetu Targów międzynarodowych dla zagranicy we Francji p. Mosnier z Paryża, następnie członków poselstwa francuskiego p. Gontauh-Biron, p. d'Pelsis, Le Verdier, sekretarza poselstwa oraz generała Charpy z żoną, przedstawiciela Japonji Hydji-Hitec, attache wojskowego Innoye, przedstawiciela Turcji Dżelabeja, przedstawiciela sowietów Firsowa i Arkadiewa, konsula szwedzkiego Lindemanna.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem p. Ratajskiego, prezydenta Poznania, poczem po francusku przemówił dyrektor Targu p. Krzyżankiewicz. Z kolei zabrał głos min. Kwiatkowski, który po krótkiem przemówieniu w imieniu rządu otworzył Targi. Jak wspomniano powyżej, Targ tegoroczny przedstawia się niezwykle okazale i jest pierwszym, który można nazwać prawdziwą imprezą międzynarodową.

Pięć olbrzymich gmachów zapełnionych eksponatami z całej Polski świadczy o potężniejącej z dnia na dzień strukturze gospodarczej kraju. Specjalnie bogato prezentuje się **przemysł chemiczny** oraz t. zw. **przemysł ciężki,** którego dział maszyn rolniczych jest imponujący.

Duży stosunkowo udział bierze w Targach zagranica, która jest reprezentowana niemal przez wszystkie państwa, z Francją na czele. Nie brak nawet Kongo belgijskiego (kość słoniowa, kauczuk, kakao, bawełna), oraz Turcji (makaty, wełna, tytoń, wyroby ceramiczne).

Nowe rozporządzenie o lichwie pieniężnej.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministrów skarbu i sprawiedliwości, zmieniające rozporządzenie z dnia 7 września 1926 r. o lichwie pieniężnej. Art. 1 nowego rozporządzenia określa korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych do wysokości 13 procent w stosunku rocznym. Rozporządzenie wejdzie w życie w 14 dni po ogłoszeniu.

Z życia naszej Partji.

PŁASZÓW. W dniu 3 kwietnia br. zawiązało się z inicjatywy Wojewódzkiego Zarządu odrębne koło Partji Pracy w Płaszowie. Na podstawie wyborów do zarządu koła weszli: p. Michno Józef, przewodniczący, p. Siwek Jan, sekretarz, p. Lachnitt Władysław, skarbnik. Na członków wydziału wybrano: p. Jana Wojciechowskiego, p. Jana Łącznego, p. Józefa Manieckiego.

TRZEBINIA. W dniu 23 kwietnia br. stworzoną została nowa placówka polityczna naszej Partji w Trzebini. Powstało w niej nowe koło, którego przewodniczącym wybrano p. Ostrowskiego Kazimierza, urzędn. zakł. hutn. Giesche S. A. Do zarządu weszli: p. Bartosik Władysław, właściciel realności i restauracji, jako zastępca prezesa; p. Łaszcz Stanisław, urzędnik kopalni „Zbyszko" oraz pp. Stanisław Wąchal, sekr. gminny i Józef Niemiec, nadsztygar, jako skarbnicy.

TENCZYNEK. W dniu 30 kwietnia br. zawiązało się miejscowe koło naszej Partji. Do zarządu koła zostali wybrani: p. Józef Nowak, nadsztygar, przewodniczący, p. Gąsior Józef, werkmistrz, wiceprezes, p. Durczak Franciszek, skarbnik, p. Dr Galos Andrzej, sekretarz.

* * *

Nadzwyczajnie szybki rozwój naszego stronnictwa w województwie krakowskiem świadczy dobitnie, że jest nietylko potrzebnem, ale wprost koniecznem, że bardziej niż jakiekolwiek inne odpowiada obecnym warunkom i przekonaniom szerokich warstw naszego społeczeństwa. Mamy też niezłomne przekonanie i wiarę, że do naszej Partji przyszłość należy.

KRAKÓW. Ku czci wiekopomnej konstytucji 3-go Maja odbyła się w poniedziałek o godzinie 8-mej wieczorem w lokalu Partji Pracy uroczysta akademja z bogatym programem wokalno-muzycznym, w którym między innymi wystąpiła p. Ilnicka, uczenica prof. Warmutha. Uroczystość rozpoczął prof. Górka wykładem o znaczeniu konstytucji majowej.

Wydawca: Zarząd Wojewódzki Partji Pracy w Krakowie. Redaktor odp.: Aleksander Kamiński.
Odbito w drukarni »Czasu« w Krakowie, pod zarządem L. Wójcika.